



SEKTOR

PRACOWNIKÓW TERENOWEGO KOMITETU OPORU

49

» SOLIDARNOSĆ «

Warszawa, 15.02.1984r

JUŻ TYLKO TERROR?

Po ostatnich przymilnych wystąpieniach Jaruzelskiego nastąpiły wypadki dowodzące, iż rząd zdecydował się na rozpętanie nowej fali terroru. Niewątpliwie zirytowany utrzymującą się i rozbudowującą pomocą dla więźniów politycznych postanowił doprowadzić do sterroryzowania środowisk pomoc tę okazujących. Na pierwszy ogień poszła oczywiście adwokatura.

Cofnięcie uprawnień adwokackich mec. Andrzejowskiemu, podobnie jak wcześniejsza emerytura mec. Siky-Nowickiego, a zwłaszcza aresztowanie pod spreparowanymi zarzutami mec. Bednarkiewicza - to stopy eskalacji terroru stosowanego wybiórczo w środowisku adwokackim.

Na marginesie tej ostatniej sprawy chciałbym zatrzymać się na wypowiedzi Jerzego Urbana, ko mentującej "przestępstwa" mec. Bednarkiewicza. Urban z pogardą i lekceważeniem odniósł się do faktu, że mec. Bednarkiewicz udzielił pomocy ukrywającemu się funkcjonariuszowi ZOMO. Otóż wydaje się, że Urbanowi szczególnie nie wypada pogardzać tymi, którzy pomagają ludziom ukrywającym się przed represjami. W końcu sam Jerzy Urban zawdzięcza życie temu, że ktoś tak- kiej pomocy mu udzielił w swoim czasie. Czyżby ten, kto dla ratowania Jerzego Urbana, odważył się naruszyć wówczas "surowe prawa stanu wojennego", miał dzisiaj tego żałować?

Powracając do prób terroryzowania środowiska adwokackiego, należy zauważyć, że jest to z pewnością pierwsze ogniwo w łańcuchu terroru. Środowisko adwokackie jak dotąd w miarę skutecznie opierało się próbom całkowitego zneutralizowania obywatelskiego, czego dowodem był choćby przebieg ostatniego zjazdu adwokatury. Mając to na uwadze, uczestnicy styczniowego nabożeństwa w kościele seminaryjnym w Warszawie wystosowali na ręce mec. Marii Budzanowskiej, stojącej na czele samorządu adwokackiego, pismo podpisane od razu przez ponad 800 osób, przestrzegające przed poważnymi konsekwencjami uszczuplenia prawa do obrony i domagające się interwencji na rzecz represjonowanych adwokatów.

Jaruzelski niewątpliwie ma świadomość, że jego grudniowy zamach stanu z 1981 roku nie przyniósł żadnych korzyści ani jemu, ani gospodarce, ani państwu. W gruncie rzeczy Jaruzelski do tej pory nie wyszedł poza pierwszy etap swoich działań, tzn. poza pacyfikowanie społeczeństwa. Nie udało mu się odtworzyć systemu politycznego, funkcjonującego do końca lat 70-tych. Chodzi mi o to, że w latach 70-tych, nawet jeśli spora część ludzi komunistom nie wierzyła, to jednak na polecenie lub z inspiracji podstawowych organizacji partyjnych szła na pochód pierwszomajowy, na wybory "bez skreśleń", czy na powitanie Breżniewa. Nie trzeba było w zasadzie stosować żadnych represji, by wymusić takie zachowanie. Wystarczyły oddziaływania delikatne - polityczna perawazja. Otóż teraz POP w zakładach pracy nie mają większego wpływu na postawy załóg, a już nie na wogóle mowy o kierowaniu nastrojami, jak to kiedyś bywało. Innymi słowy, dotychczasowe końcówki władzy przestały funkcjonować, stąd gorączkowe poszukiwania różnych zastępczych form oddziaływania politycznego: PRON, nowe związki itp. W sytuacji, gdy również i te namiastki zawładną, pozostaje zastąpienie systemu politycznego systemem represyjnym. Ten proces się pogłębia.

Jaruzelskiemu nie udało się również uzdrowienie gospodarki. Mechanizmy reformy /nawet w wydaniu rządowym/ zostały całkowicie pozbawione skuteczności poprzez pozostawienie nienaruszonego Centrum, przystosowanego i organizacyjnie i mentalnie wyłącznie do systemu nakazowo-rozdzielczego. Obecnie obserwujemy legislacyjny demontaż elementów reformy i przywracanie systemu nakazowo-rozdzielczego pod różnymi postaciami: programów operacyjnych, priorytetów, centralnego rozdzielnictwa materiałów i surowców, kontroli cenowej itp. Niezreformowana gospodarka obciążona ponadto potwornym bременiem narastającego długu zagranicznego, doszła jak się wadaże do kresu swich możliwości wzrostu, wymuszonego zwiększeniem czasu pracy i temu podobnymi posunięciami natury porządkowo-politycznej. W tej chwili coraz bardziej wyraźna staje

się konieczność dopływu strumienia kapitałów, niezbędnych do nadania impasu zwalniającej machinie gospodarki. Tymczasem wprowadzenie stanu wojennego i trwające represje uniemożliwiają uregulowanie sprawy spłat i sprawy kredytowania w odpowiednim zakresie. Wymyślanie Reaganowi nic tu nie pomoże i świadczy tylko o bezradności rządu w kwestiach naprawę ważnych dla kraju.

Konsekwencją osłabienia gospodarki jest oczywiście osłabienie perspektyw rozwojowych państwa. Winę za to ponosi władza, a przede wszystkim generał Jaruzelski, na którym ciąży historyczne piętno z powodu niewykorzystania szansy na nowe porozumienie społeczne i wypowiedzenia wojny narodowi. Śmieszne są czynione obecnie próby przerzucenia tej odpowiedzialności na rzekomo źle pracujących robotników. Stara to śpiewka, bo wiadomo, że klęska - również i w gospodarce - jest sierotą.

Rząd, jak wspomniakom - ma świadomość tych wszystkich niepowodzeń. Brak perspektywy wyjścia z impasu może wytworzyć w ośrodkach władzy pokusę eskalacji terroru w nadziei, że "może się coś wyjaśnić". Ostatnie masowe aresztowania wskazują, że takiej możliwości nie należy wykluczać. Przede wszystkim zaś nie wolno uspakajać się poglądami, jakoby w Polsce terror był niemożliwy, bo żołnierze nie są ideowymi komunistami, bo wogóle nie ideowych komunistów. Twórcy tego rodzaju naiwnych poglądów popełniają dwa błędy. Pierwszy to ten, że do terroru nie trzeba żadnych, nawet tak głupich jak komunizm, idei, że dla jego rozpetania wystarczy poczucie zagrożenia interesów materialnych, pozycji społecznych itp. Drugi to ten, że najwyraźniej nie doceniają oni siły oddziaływania na jednostkę sformalizowanych struktur typu wojskowego. Aż dziw bierze, że takie złudzenia są jeszcze pielęgnowane po 13 grudnia. Dobry Boże!

Tymczasem Jurji Andropow jest chory i "leży w łóżeczku", przeto na szczytach władzy w Rosji trwa przepychanka, gra o "całą pulę". Kto zaska przewagę, czy któryś z rozsypujących się starców, czy może któryś z "młodych wilków" w rodzaju Romanowa? Echa tej walki odcierają do Warszawy, nie pozostając bez wpływu na układ mafii politycznych w Polsce. Każda z nich pragnie dać Moskwie dowody, że potrafi "zapanować nad sytuacją". Dlatego też eskalacja terroru stanowi dziś dla wszystkich wielką pokusę.

BEDZIE TO PLEBISCYT...

/ rozmowa z ukrywającym się działaczem "S" /

Sektor - Ukrywający się po 13 grudnia działacze "Solidarności" cieszą się w społeczeństwie dużym autorytetem. Czy po kilkunastu miesiącach działania w ukryciu dostrzegasz jakieś zmiany w stosunku do Ciebie ze strony ludzi z najbliższego otoczenia?

O: - Jestem już w podziemiu około 15 miesięcy. Większość osób z którymi się kontaktuję, to osoby zaangażowane w działalność dla "Solidarności" i ich stosunek do mnie nie ulega większym zmianom. Co prawda, niektórzy zrezygnowali z działalności lub zostali przez SB zapani, ale sytuacja nie uległa większej zmianie.

Sektor - Wszyscy zdają sobie sprawę, że działanie w ukryciu wiąże się z dużymi wyrzeczeniami natury osobistej /ograniczenie kontaktów z rodziną itp./ . Czy twoja rodzina odczuwa, że jest otoczona sympatią i pomocą ze strony społeczeństwa, czy też może przeciwnie - apotyka się z obojętnością?

O: - W pierwszym okresie stanu wojennego, w czasie mego aresztowania rodzina i ja otrzymała pomoc tak od kolegów z pracy, jak i od tworzących się komitetów pomocy i znajomych. Wiele osób, których przedtem nie znałem wcale, okazywało mi swoje sympatie i życzliwość. W tej chwili, w związku z działalnością ściśle konspiracyjną, nie mam możliwości kontaktowania się ani z bliskimi, ani ze znajomymi, tak więc nie mam na ten temat zbyt wiele informacji.

Sektor - Czy pozostając w ukryciu nie odnosisz czasem wrażenia odurwania od rzeczywistości? Chodzi nam o to, czy konieczność przestrzegania konspiracji nie prowadzi do jakiejś izolacji od środowisk, w których obracałeś się dotychczas? Czy masz regularny dostęp do podziemnej prasy i wydawnictw?

O: - Rzeczywistość jest taka sama, tak dla mnie pozostającego w ukryciu, jak i dla przeciętnego obywatela PRL i o odurwaniu się od niej nie ma mowy. Przejście do podziemia spowodowało przerwanie wszelkich moich kontaktów prywatnych i zawodowych, które nie były związane z działalnością konspiracyjną. Jest to chyba zrozumiałe. Jeśli chodzi o dostęp do podziemnej prasy i wydawnictw, mam dość dobry, ale nie tak dobry, jak bym sobie życzył i chciałbym, żeby w nowym roku ten dostęp był jeszcze lepszy tak dla mnie, jak i dla wszystkich.

Sektor: - Jak wygląda Twój typowy dzień?

O: - W konspiracji nie ma typowych dni. Ja dzielę dni na wolne i na pracujące, tj. na takie, w których mam konkretne zajęcia i jest to po prostu ciężka praca. W dni wolne dużo czytam, nieustannie z uwagi na duże napięcie psychiczne wszelka nauka typu nauka języków obcych, nie wchodzi w grę.

Sektor - Co sądzisz o aktualnej sytuacji w kraju, jaki może być jej dalszy rozwój, jaka strategię i taktykę działania powinna obrać "Solidarność"?

O: - Mary w Polsce kryzys gospodarczy i będzie się on utrzymywał nadal. Kryzys ten został spowodowany przez centralistyczny system zarządzania i działanie nomenklatury. Dziś zamiast nomenklatury partyjnej mamy dyktaturę wojskowych i nie widzi możliwości, żeby oni wyprowadził kraj z kryzysu. Celem władzy jest "pacyfikacja podziemia" i rzekoma "normalizacja". Władza potrzebuje kredytów na zaopatrzenie z importu i musi przeprowadzić podwyżkę cen, aby zmniejszyć lukę między podażą a popytem. Jeśli tego nie przeprowadzi, sytuacja przeciętnego obywatela jeszcze pogorszy się, co może spowodować zaostrzenie nastrojów w społeczeństwie. Głównym zadaniem dla "Solidarności" powinno być działanie na terenie zakładów pracy jako związek zawodowy. Ważnym sprawdzianem dla władzy i dla podziemia będą wybory do rad narodowych. Uważam, że będzie to plebiscyt, który pokaże nam rzeczywiste nastroje społeczeństwa, jego wyrobień polityczne i zaangażowanie dla zmian w kraju. Musimy to wykorzystać. Nie wolno nam także zapominać o uwiecznionych działaczach i o przygotowywanych procesach KOR-u i 7-miu członków KK.

Sektor - Dziękujemy za rozmowę.

WPRAWIONO KLAMKE...

9 lutego telewizja nadała program poświęcony zbawiennym rezultatom podróży Barcikowskiego do RFN. Z audycji wynikało, że Barcikowski przełamał lody i to tak skutecznie, że tylko pstrzeć jak RFN przyłączy się do obozu socjalistycznego. Oczywiście sprawiła to elokwencja /znana zresztą na całym świecie/ oraz wynikająca z głębokiego namysłu /a jakże!/, argumentacja tow. Barcikowskiego.

Kiedy jednak doszło do konkretów, okazało się, że jest w Hamburgu jedna firma /Castrol/, która w ubiegłym roku kupiła z rafinerii gdańskiej... aż 500 ton oleju silnikowego, który zresztą sprzedała pod własną etykietą. Inna firma kupuje w Polsce szkło, które potem eksportuje do krajów Trzeciego Świata. Oto "sukcesy" handlowe naszych geszefciarzy z Ministerstwa Handlu Zagranicznego. Hamburgskie firmy zarabiają albo na monopolizowaniu handlu polskim szkłem z krajami Trzeciego Świata, albo na przyklepaniu swoich etykiet do polskich produktów /Castrol/. Toż to złote interesy! Wynika z tego, że sytuacja w polskim handlu zagranicznym musi wyglądać naprawdę źle, skoro tego rodzaju transakcje reklamuje się w telewizji jako sukcesy.

I jeszcze jedno, ten szeroko reklamowany "sukces" odniósł nie kto inny, jak tow. Barcikowski. Jego nazwisko wymienione zostało w tym programie dziesięciokrotnie, albo i częściej. Czyżby to oznaczało, że aparat partyjny przychodzi do ofensywy, by udowodnić i sobie i wojskowym, że lepiej sobie radzi z zażegnaniem kryzysu? A swoją drogą, program ten świadczy, jak bardzo władza pragnie jakiegokolwiek sukcesu. Przypomina się stary, przedwojenny wierszyk: "Wprawiono kłamkę na przystanku w Cisach /O Batorym grzmiały senatory/I był raut i telegram od króla Borysa/Klamka - cudo/Trzymajcie się - Borys".

Oczekamy na reportaż o tym, jak wzeszło słońce, dzięki jedynie słusznej polityce rządu PRL.
/ Oczo /

KRONIKA WYDARZEN

PRUSZKOW - Fabryka Obrabiarek "Mechanicy". Radiowęzeł zakładowy podał komunikat, że w 1984 r. podanie na wczasy należy składać do związków zawodowych. Związki mają przydzielać wczasy po konsultacji. W związkach jest około 10 proc. pracowników, w tym emeryci.

- Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego. W ubiegłym roku - o czym informowaliśmy, uległ wypadkowi elektryk naprawiający suwnicę, Tadeusz Oprządek, a przyczyną było przestarzałe i niesprawne urządzenie, co zaraz wytknął a dyrekcji załoga. Bez żadnego rezultatu. Wkrótce tj. w grudniu 83 w tlenowni eksplowowało urządzenie napełniające butlę z tlenem, raniąc kilku pracowników. Rannych opatrzone i podano im środki uspokajające. Czyżby środki uspokajające miały pozostać jedynym orężem BHP w Zakładach?

Komisja złożona z dyrekcji, POF i wronich związków opracowała regulamin przydziału pralek, lodówek, odkurzaczy itp, który wykluczał młodych pracowników. W skład komisji wchodził kierownicy i tzw. czynnik społeczny, który towary przydzielił w większości swoim ludziom, zaś członkowie komisji: M. Papuga, R. Matyjek i Janczuk pozwolili sobie nawet na kpiny z ludzi, których oszukali.

W grudniu ub. roku dyrektor zgodził się na dowóz pracowników z osiedla Nowa Wieś, ale ów dowóz zorganizowany jest tak, że przywozi o 7.20 synową dyrektora i pracowników administracji, a nie zabiera pracowników fizycznych, którzy zaczynają pracę o 6.00, a których jest zdecydowana większość.

- Zatrzymano w dniu 15 grudnia ub. roku 8 osób biorących udział w prywatnym spotkaniu w jednym z mieszkań osiedla Nowa Wieś. Osoby te były nakłaniane do przyznania się, że brały udział w nielegalnym zebraniu i do ujawnienia się. (Trzy osoby podpisały "ujawnienie".

- Forcelit. Wronie związki podały, że będą umarzać pożyczki kredytów MM/sprzed wojny/. Podstawą miały być trudne warunki rodzinne. A oto realizacja: kobiecie, która utrzymuje się z 2400 zł zasiłku wychowawczego oraz 8 tys. renty męża - inwalidy, kredytu nie umorzono, uwzględniając natomiast podanie kierownika d/s pracowników P. Zalewskiego /wynagrodzenie ok. 20 tys. zł, jedno dziecko/. Umorzono mu 30 tys. zł kredytu.

- ZMTK. W wyniku pracy w wolne soboty zakład poniósł straty ok. 13 mln zł. Wiadomo, że na pracowników była wywierana presja, by stawiali się do pracy w te dni. Poza tym uprzedzono pracowników o braku funduszy na nagrody i podwyżki. W takiej sytuacji politykę "reformowanej" dyrekcji najlepiej obnaża następujące zarządzenie dyrektora:

"Praca w wolne soboty nie była dostatecznie przygotowana pod względem organizacyjnym, zaopatrzenia materiałowego, frontu robót, co spowodowało mało efektywne wykorzystanie czasu pracy. Natomiast prace w wolne soboty ujemnie wpłynęły na właściwą gospodarkę funduszem płac, obniżając tym samym możliwość normalnego awansu pracowników". No i proszę, nie mówiliśy? Przecież od lat wiadomo, że "subotniki" wychodziły na zdrowie tylko Leninowi, a i on w końcu umarł.

GRODZISK - Przed 16 grudnia ub. roku aresztowano Andrzeja Biernackiego i Zbigniewa Woźnickiego, pracowników WKD, u których znaleziono części drukarni.

PIASECZNO - Info-Folkolor. 13 grudnia i 15 grudnia zakład został ostemplowany wizerunkiem Lecha z napisem "Zwyciężymy" i zarzucony okolicznościowymi ulotkami. Owe napisy ozdobiły świeżo pomalowane ściany, na których poprzednio też były umieszczone hasła "S".

- W dniu 24 stycznia odbyło się zebranie wronich związków, na którym USTALONO // władze. Okazuje się, że władze nie będą wybierane, bo za mało jest członków /ok. 130 osób, w tym emeryci i 30 proc. robotników/. W ustalonych władzach powtarzają się ciągle te same nazwiska "założycieli". Jak widać demokracja socjalistyczna nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, zgodnie z refrenem piosenki: "ty prezesem, ja skarbnikiem, zagłuszamy wszystkich krzykiem..."

W 1983 roku zakład wyprodukował 175 tys. kineskopów, czyli mniej niż w 1981 roku. Plan pierwotny /na 1983 rok/ zakładał wyprodukowanie 360 tys. dobrych kineskopów. W ciągu roku plan zmieniono pięć lub sześć razy, żeby na koniec roku mógł być "wykonany". Można śmiało powiedzieć, że plan wykonał się sam. Tymczasem na rok 1984 dyrekcja planuje wykonanie 420 tys. kineskopów. Skąd się to bierze? To proste: w styczniu partia premiuje za ambicję, więc plan jest wysoki. W grudniu - za wykonanie planu, najlepiej przedterminowe. A przecież między styczniem a grudniem jest aż 12 miesięcy. Plan można zmienić co najmniej 12 razy i wszyscy będą zadowoleni. Tutti contenti.

Nieistnienie samorządu w zakładzie jest rezultatem, wg. informacji podanej egzekutywie partii przez dyrekcję, opanowania przez ekstremę Komisji Wyborczej podobnie jak starego samorządu. W tej sytuacji partia wydała dyrekcji rozkaz "stworzenia" samorządu do lata tego roku. W tej chwili samorzady istnieją w około 1/3 przedsiębiorstw w kraju, przy czym co najmniej połowa wznowionych po stanie wojennym rozwiązała się. Ze swej strony natomiast proponujemy egzekutywie bezpłatną receptę na "stworzenie" samorządu. Trzeba wziąć banana i strugać, aż się wystruga. Jeżeli PZPR potrafi znaleźć banana, to potem już wszystko pójdzie jak z płatka.

TWORKI - 14 i 21 stycznia odbyły się w kościele w Tworkach wieczory poezji w wykonaniu aktorów scen warszawskich.

PODKOWA LĘSNA - W tutejszym kościele wierni złożyli ślubowanie treści następującej: "Biorąc Boga i ludzi na świadków, w intencji Ojczazny, godności i wyzwolenia człowieka, uwolnienia uwieczonych, położenia kresu represjom i nienawiści, uroczycie przyrzekam trzeźwość i wyrzekam się wódki na czas Jubileuszowego Roku Świętego. Tak mi dopomóż Bóg".

MILANÓWEK - Zakłady Jedwabiu Naturalnego. 4 stycznia odbyła się narada w sprawie przydziału mieszkań służbowych i rotacyjnych. Trzy podziały mieszkań służbowych bardzo wyróżniali się I sekretarz KZ PZPR Rowiński i jego zastępca Nap ara. Starali się wyrzucić presję na samorząd i dyrekcję, uzurpując sobie prawo do oceny pracowników pod względem zawodowym i przydatności w zakładzie.

- Kierownik Działu Utrzymania Ruchu i Inwestycji R. Łaskawiec /8 lat pracy, 3 dzieci, członek "S"/ na początku stanu wojennego oddał legitymację partyjną. Jest członkiem samorządu pracowniczego. 15 grudnia miały miejsce rewizje w domach dwóch pracowników Działu Utrzymania Ruchu. 6 stycznia odbyło się posiedzenie egzekutywy PZPR. Zaproszono I sekretarza z Milanówka, Młynarskiego i sekretarza d/s propagandy z Grodziska, Dembińskiego. Głównym tematem obrad była zła sytuacja ideowo-polityczna wśród pracowników Zakładu.

URSUS - Goniedzielne msze święte o godz. 12.30 w kościele św. Józefa ściągają wiernych z odległych miejsc Poleski, przybywają delegacje z Gdańska i z Nowej Huty. Odważne kazania księdza Mieczysława Nowaka głoszącego prawdę zgodnie z nauką chrześcijańską, przypominają ludziom, że z natury swojej są istotami wolnymi, a życie ich nie może być pozbawione godności.

Ostatnio ubecja wzmogła działalność represyjną: zakładową komórkę SB wzmocniono nowymi, młodymi funkcjonariuszami, a w niedzielę 29 stycznia SB i MO zatrzymały we Włochach autobus "194", którym wracali do Warszawy wierni po mszy "solidarnościowej" /cały autobus śpiewał pieśni patriotyczne i religijne/. Kilka osób aresztowano i ukarano grzywnami po 8000 zł.

WPLATY : Adam-1000, Veto-900, Mewa-2600, Kruk-7000, Bumerang-2000, Długi-500, Róża-700, Szansa-2340, ZW-800, Pracownik fiz.-200, Wytrwali-12390, T. Zul.-2000.

POTWIERDZENIA SPECJALNE : Mieszaniec-2100, AZ-800, Marek-800. Dziękujemy!

Numer zamknięto : 9.02.1984r

Sektor Nr 49 , str. 4